

Polska - Holandia 4:1

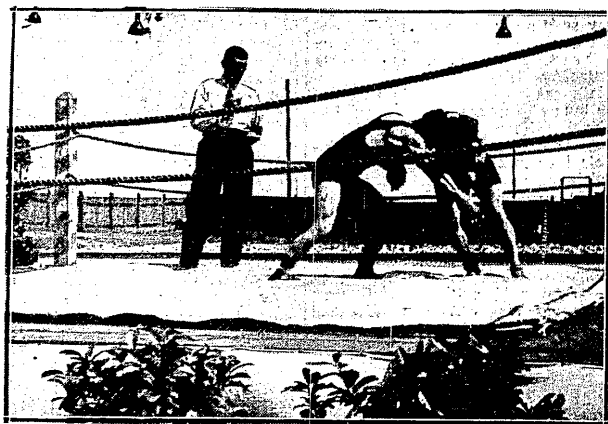
Rakiety polskie torują sobie drogę do III-ej rundy Pucharu Davisa
Nowe rekordy świata Weissówny. Pierwsze punkty ligowe Wisły. Rewja bokserów polskich w Warszawie

Wygraliśmy z Holandją 4:1, powinniśmy byli wygrać 5:0. Naszym przeciwnikom nie pomógł Timmer, byliśmy na wszystkich odcinkach lepsi od Holendrów, i wynik jest w pełni zasłużony.

Za trzy, cztery tygodnie spotkamy się z Anglią w Warszawie. Zobaczymy Perryego, Austina i Hughesa. I tu od razu musimy zanotować najważniejszy wniosek z walk z Holandją. Jeśli mecz z Anglią ma być wartościowy, jeśli mamy zebrać owoce z niedzielnego zwycięstwa nie tylko w postaci szeregu notatek we wszystkich dziennikach świata i w historii Davis Cupu, musimy grać lepiej.

Na meczu z Holandją tenisistom nasi nie zadowolili nas. Zarówno Tłoczyński, jak i Maks Stolarow byli dość dalecy od swej normalnej formy, Jerzy Stolarow wykazał poziom wprost katastrofalny.

Tłoczyński przechodzi pewien kryzys stylu, wskutek



MISTRZOSTWA ZAPAŚNICZE POLSKI
 Na ringu katowickim walczą: Zagorzycki (Pomorze) i Nalewajski (Warszawa)

czego stracił on szereg dawnych atutów, a nie utrzymał jeszcze nowych. W chwili obecnej przetrząsa się on powoli w gracza agresywnego, walczącego przy siatce. Mimo zdecydowanego szlif, który dostał już ten jego styl gry, wykazuje on tu jeszcze poważne luki, zwłaszcza jeśli chodzi o posunięcia taktyczne i ustawianie się. Natomiast Tłoczyński nie rozporządza już dawną bezbłędną regularnością, którą miazdzyć potrafił ongiś najwspanialsze ofensywy. Również studia nad piłką atakującą z głębi kortu aczkolwiek bardzo posunięte, nie osiągnęły jeszcze zadowalających rezultatów. — Cztery tygodnie dzielące nas od meczu z Anglią, a zwłaszcza mistrzostwa Warszawy (25—29 maja) powinien on zużyć na odpoczynek i dalsze skrytykowanie swej formy.

Maks Stolarow po katastrofalnym załamaniu psychicznym, które przeszedł na meczu z Francuzami, dochodzi powoli do siebie. Te oznaki powrotu do formy wykazał on już na meczu

z Hughanem, choć chwilami osiągała tu jego depresja punkt najniższy. Zdecydowaną poprawę zanotowaliśmy dopiero w spotkaniu z Timmerem, gdy rozporządzał on już większością swych atutów. Kryzys, który przechodził Stolarow, nie pozostał jednak bez wpływu na jego kondycję fizyczną, która była wręcz zła. Miejmy nadzieję, że normalna praca, którą może świetnie nasz gracz teraz rozpocząć, powróci mu pełnię siły i nadto wróci jego grze dawną pewność i regularność, której braki są jeszcze dość widoczne.

Najgorzej przedstawia się sprawa z Jerzym Stolarowem. Zaden bowiem z tenisistów w najgorszych momentach nie spadł poniżej pewnego minimalnego poziomu przeciętnego. Jerzy Stolarow natomiast zawiódł na całej linii i pozbawił nas pewnego piętego punktu, któryby tak doskonale uwidatnił naszą istotną przewagę nad Holendrami. Niewątpliwie Jerzy Stolarow może zagrać i zagra jeszcze lepiej. Ale skoro może grać tak źle, skoro nie jest już tenisistą pierwszej młodości, po którym można się spodziewać poprawy, trzeba się poważnie zastanowić nad definitywnym usunięciem go z drużyny pułkowej i zastąpieniem go kimś młodym, ale obiecującym na-

MONACHJUM, 16.5. — Tel. wł. — Chelsea (Londyn) — Bayern 2:1. Publiczność wywizdata Anglików.

PRAGA, 16.5. — Tel. wł. — W meczu tenisowym Japonia pokonała Czechosłowację 4:1. W ostatnim dniu Kuwabara wygrał z Hechtem 1:6, 8:6, 2:6, 6:0, 11:9, a R. Menzel z J. Satoh 6:2, 2:6, 6:3, 4:6, 6:1.

FRANKFURT, 16.5. — Tel. wł. — W wyścigach za motorami Thollembeck pokonał Sawalla.



WISŁA ZDOBYŁA WRESZCIE DWA PIERWSZE PUNKTY LIGOWE, ZWYCIĘŻAJĄC CZARNYCH 1:0

wet jeżeli kombinacja ta chwilowo będzie gorsza od kombinacji Tłoczyński J. Stolarow ze Stolarowem w pełnej formie.

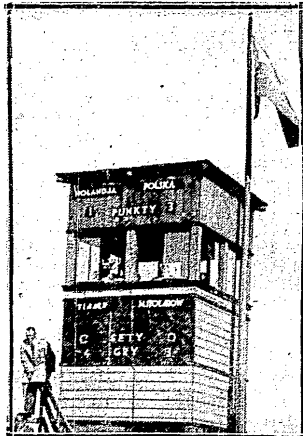
Tenisistom holenderscy nie mogli nam niczym zaimponować. Najlepszy z nich Timmer żyje resztkami dawnej świetności. Do doskonałego ustawiania się, oprowadzanie techniki, rutyna trafiają na tak poważne luki w wytrzymałości fizycznej i wykonywaniu zamierzeń w regularności, że rzadko kiedy wznosi się on ponad przeciętny poziom gracza defenzywnego. Parę razy błysnął on swą dawną klasą, ale to było wszystko.

Hughan, utalentowany dyletant, wnosi do gry ogromną ruchliwość, ambicję i wiele pierwiastków nowoczesnego tenisa, jednak jest bardzo jeszcze nieregularny i niepewny. Koopmana ujrzyliśmy tylko w dublu, gdzie poza pewną rutyną i starannością nie pokazał nic. Najlepszy z Holendrów, rezerwowy Leembruggen w meczu pokazowym z Hebdą, nie pokazał nic, tak samo zresztą jak i Polak, który wygrał pewnie 6:4, 6:4.

Zwycięstwo nasze wypadło za nisko. Bez trudu mogliśmy byli wygrać dubla, nie dopisało nam jednak szczęście i Jerzy Stolarow.

Bądźmy jednak szczerzy: dopisało nam zato szczęście w meczu Maks Stolarow — Timmer, w którym losy Polaka wisiły na włosku i dwie szczęśliwe piłki zapewniły mu zwycięstwo.

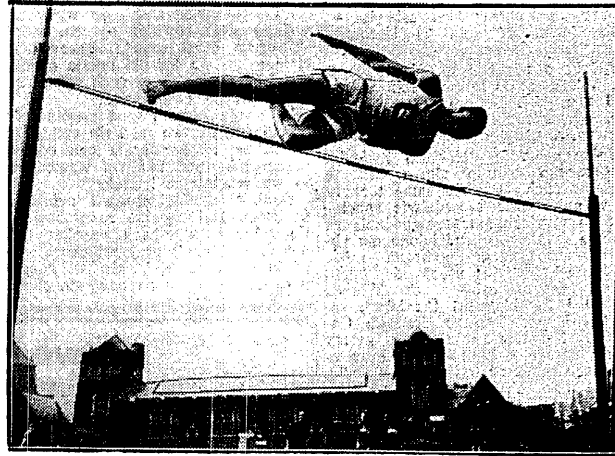
Bądźmy więc zadowoleni z wyniku. Bądź co bądź pokonał Holandję 4:1 i zapewnił sobie walkę z Anglią w trzeciej rundzie pucharu Davisa.



POLSKA — HOLANDJA 3:1
 Z chwili gdy taki wynik ukazał się na oficjalnej tablicy, każdy widz spokojnie patrzył już na dramatyczny mecz Timmera ze Stolarowem.



JADWIGA WEISSÓWNA
 „Przedkłada Sportowego”, który na 1-ej stronie donosi o pobiciu przez nią rekordu światowego Konoopackiej.



NA BOSAKA 2 MTR. WYŻYJ
 skacze czarny student amerykański Spencer nakładając tylko na jedną nogę pantofel.



WODICKA
 utalentowany tenisista czeski bierze udział w turnieju na kortach Kr. Hut.



UNION (BERLIN) — LECHA 1:1
 Międzynarodowy mecz piłkarski w Warszawie nie przyniósł spodziewanego zwycięstwa liderowi Ligi polskiej.

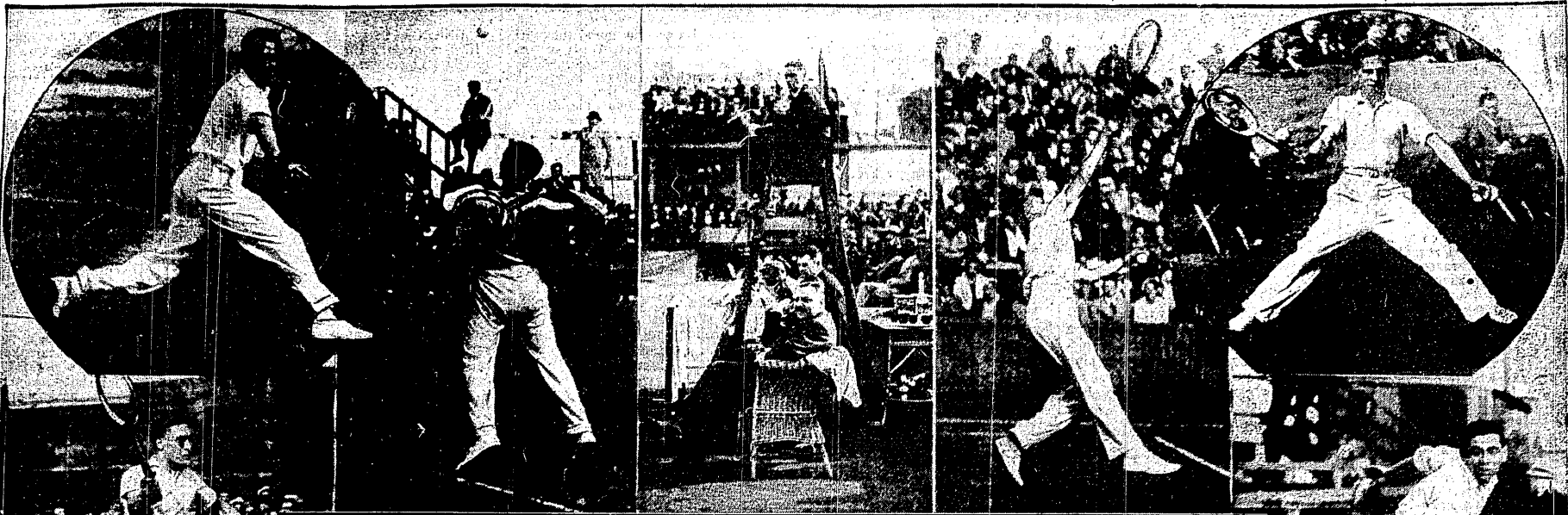


RAJ W GRONIE KOLEGÓW - AMATORÓW
 Świetny nasz pięściarz zawodowy witany był podczas świątecznej rewii pięściarzy, w Warszawie na arenie cyrku.

O Puchar Davisa

Trzy dni emocyj tennisowych

Timmer dwukrotnie pokonany w Warszawie. Fatalna porażka dubla polskiego. Tłoczyński nie traci żadnego seta



MIGAWKI Z MECZU POLSKA — HOLANDJA W WARSZAWIE.
U góry od lewej: backhand Timmera, serwis mistrza Polski Tłoczyńskiego, krzesło sędziowskie z p. Bloomfeldem, smecz Timmera i forhand Tłoczyńskiego. U dołu: na lewo Stolarow w akcji, na prawo — utalentowany Holender Hughan.

ski wyciąga na 30:40 z 0:40 i traci gema z netu. W trzecim gemie Polak źle ustawiony, popełnia szereg błędów. Timmer dwukrotnie wspaniale smeczkuje i zdobywa prowadzenie. Tłoczyński rozgrywa się znów dopiero, gdy sytuacja staje się poważniejsza, zaczyna grać agresywnie, zwiększa tempo. Timmer jest tem zaskoczony, robi cztery proste błędy: 2:2. Gra staje się ładna i urozmaicona. Dużo wypadów przy siatce, gdzie więcej tużyn wykazuje Timmer, więcej ambicji i improwizacji Tłoczyński. Raz zwłaszcza Polak wzrost fenomenalnie łapie piłkę, rzucając rakietę w powietrze: w chwili potem Timmer psuje łatwego smeczka i Polak prowadzi 4:2. Polak rozczuchwałowy powodzeniem ryzykuje teraz masę i szczęśliwie zmusza Holendra do popełniania wielu błędów, zarówno swym tempem jak i niesięciem. 5:2. Krótka chwila załamania przynosi Holendrowi gema. Timmer walczy jeszcze o wyrównanie, parę razy kapitalnie przygotowuje wypad do siatki, świetnie mia Polaka, za chwile traci jednak swój dorobek, popełniając proste błędy i oddaje seta 3:6.

W trzecim secie Tłoczyński przedko prowadzi 1:0, potem Holender znów zrywa się do kontrataku, wyrównuje z własnym serwisu, gra agresywnie, mia Polaka przy siatce, nadaje długość piłkom. Trwa to do stanu 2:1 i 30:0 dla Holendra. Potem następuje

trzy świetne serwisy Tłoczyńskiego i Polak wyrównuje 2:2.

I znów przychodzi passa Polaka: dwójni się on i tróci chodzą do siatki, kończy piłki z głębi kortu drajwami, bitami w najwyższym punkcie: prowa dzi 4:2; za chwile seria fatalnych błędów kosztuje go utratę gema. Zryw przynosi mu znów prowadzenie 5:3. Timmer rzuca wszystko na szale, ślicznie atakuje przy siatce i jest 5:4. Holender jest jednak zmęczony i w wydanym mu teraz przez Polaka pojedynku na regularność ulega po krótkiej walce.

M. Stolarow — Hughan 6:8, 6:2, 5:7, 6:0, 6:0.

Mecz ten kosztował widzów wiele nerwów. Przeciwnikiem Polaka był bowiem tenisista młody, o niepewnej defensywie z głębi kortu, o dobrych refleksach przy siatce, jednak odbiciu piłki miekkiem i krótkim. Jednym słowem dobry materiał na gracza, który po paru latach może osiągnąć poziom międzynarodowy. Chwilowo jest Holender utalentowanym dyblantem, który nie ma właściwie żadnej piłki opracowanej i który ginie najczęściej od własnej broni.

Maks Stolarow, w normalnej formie, byłby lepszy od przeciwnika o parę klas. Ale, niestety, Polak tylko chwilami był sobą: Wówczas Holender nie egzystował na placu. O wiele częściej gra Stolarowa stała na poziomie przy-

miotywu, i wyprowadzała wszystkich z równowagi. Dopiero ostatni końcowy zryw zrehabilitował Polaka. Tym razem trwał on dwanaście gemów, a nie dwa, co wystarczyło do zdobycia dwu decydujących setów.

A zapowiadało się tak ładnie; Hughan zaskoczony serwisem i szybkością drajwami Stolarowa w ciągu chwili oddał dwa gemy. Potem zaczęła się czarna passa Polaka: bicie długiej piłki serwisowej w siatkę było na porządku dziennym, aut o parę metrów następował za haniebnym smeczem w siatkę. To też Hughan wyrównuje, Stolarow ze swego serwisu zdobywa znów prowadzenie, a potem zaczyna się potworny pojedynek błędów, w którym wyższość ma Holender, to też prowadzi on 5:3.

Stolarow zaczyna grać starannie, zabija tylko stuprocentowo pewne piłki, przycina bekend, by tem pewnie kończyć piłkę z forhendu. Walka jest niezwykle zaciekła, dąsy mnożą się w nieskończoność, wreszcie Stolarow świetnie mia przy siatce Hughana i wyrównuje na 5:5.

Serwis Stolarowa przynosi mu prowadzenie: potem następuje znów zaciekła walka, w której Polak co chwila przeraża nas swymi błędami i pod trzymuje na duchu świetnymi piłkami. Ale błędów jest więcej, a że Hughan chodzi dużo do siatki, a passim shoty Stolarowowi się nie udają, więc set 6:8 dostaje się Holendrowi.

W drugim secie Stolarow zaczyna grać doskonale. Zdobywa gema za gmem, walka jest tylko rzadko równorzędna, a parę dobrych lobów i minie powstrzymuje zapędy siatkowe Holendra. Chwila załamania kosztuje Polaka znów dwa gemy, potem jednak przykłada się do piłki i zdobywa seta. Oddychamy.

Trzeci set zapowiada w dalszym ciągu dobrą formę Polaka. Prowadzi on 1:0, potem 2:1, przyczem Stolarow wygrywa go ze stanu 15:40. 3:1.

Hughan jest jakby zmęczony. Za chwile zaczyna się jednak znów tragedia, znów Stolarow usuje najprostsze piłki, oddaje je wprost na rakiety Hughana, gra na nerwach widzów, a nie w tenisa. Przebyłsk na dziele daje nam gem osmy, wygrany i ustalający wynik 5:3. Potem jednak znów następuje katastrofa. Stolarow psuje parę smeczów, ostre drajwy idą daleko w pole, gubi się zupełnie na placu, fatalnie się ustawia, wygrywa stale pojedynki na... nieregularność w momentach najniebezpieczniejszych, gdy piłkę skończyłby każdy. Holender prowadzi 6:5, ma potem 5 meczboli, których nie umie wykorzystać, a dopiero przy szóstym Polak „lituje” się nad nim i pomaga mu wygrać.

Po dziesięciominutowej przerwie, wśród grobowego nastroju na trybunach, przeciwnicy najgorzej — przegranej meczu, który wygrałby Hebdla, Witman, może nawet Horain — gra się znów rozpoczyna. I oto Maks znów, jak na początku każdego seta zaczyna grać doskonale. Hughan prze staje egzystować na placu: do dwu gemach próbuje wytrącić z równowagi przeciwnika, czy też miekkiem odbić piłkę, czy też wypadami do siatki, ale tym razem odpowiedź drajwem czy drop shotem jest kapitalna. Rozpęd Stolarowa trwa na szczycie długo. Nie oddając gema zdobywa on seta 6:0. Huragan braw wita ten sukces.

Drugi set daje na chwile przedsmak poprzednich, gdyż Stolarow paskudzi znów fatalnie, ale trwa to chwile. Potem znów padaja gemy 1:0, 2:0. Jako konsekwencja mładości przewagi Polaka nad zupełnie przybyłym i zmęczonym przeciwnikiem. Kapitalna odpowiedź przy siatce Stolarowa, dobiega do reszty Holendra. Przy stanie 0:40 zdobywa jeszcze jeden punkt, potem nie odbija serwisu Stolarowa.

Polska prowadzi 2:0.

Wielki konkurs autów

Jak para polska przegrała pewny punkt na rzecz Holendrów

Gdyby nie prowadzenie 2:0 gwarantujące nam niemal zwycięstwo sytuacja wytworzona przez dubla byłaby tragiczna, tak stała się niesmaczną parą rodzą tenis, wywołującą salwy śmiechu i politowania na trybunach. Przegraliśmy bowiem ze słabą parą holenderską, która występując bez Timmera, sama oddawała się nam w ręce. Przegraliśmy z graczami nieznanymi, którzy nie rozporządzają ani jednym autem dublowym: serwis, odbicie piłki długiej lub volej smecz, pol-volej, taktyka są złe albo przeciętne. Od czasu do czasu błysnął talent Hughana w doskonałym smeczku, od czasu do czasu rozsądnie zagrał Koopman, to wszystko. Była więc w grze Holendrów jedynie staranność i ambicja godna uznania. I to wystarczyło.

Za przegrana dubla polskiego winić można jedynie i tylko J. Stolarowa. To co robił ten gracz zwłaszcza w ostatnich setach nie pozwala już na pobłażliwość, ale wymaga radykalnej decyzji kapitału związkowego: lepszy jest ktośkolwiek w dublu, niż Jerzy Stolarow. Publiczność bowiem nie ścierpi pokazania go na korcie.

Stolarow poza dobrym serwisem nie wniósł w sobotę do parv polskiej dostojnie nic. Parę dobrych piłek na cały mecz to niezwykle mało. Poza-tem piłki z głębi kortu szły daleko na aut i były bite z potworną nonszalan-

cją, smecz siedział zawsze niemal w siatce, volej rzadko kiedy przechodził na drugą stronę i padał pod nogi przeciwnika. Jednym słowem 90 procent piłek zepsuł Jerzy Stolarow, a nadto te kilka które brakowały do wygrania zabrał z pod nosa Tłoczyńskiemu.

Tłoczyński grał dosłownie przeciw trzem i musiał skapitulować. Nie można mu jednak nie zarzucić. Być może popełnił szereg błędów taktycznych, ale jego partner zmusił go do postępu do tego, by był on wszędzie. Być może że załamany był w paru momentach, ale czegoż można wymagać od gracza który cały ciężar meczu niesie na swych barkach.

Natomiast pokazał on szereg volejów i smeczów skutecznych choć nie efektownych i parę kapitalnych zagrań z głębi kortu. Sam jeden pokonałby Holendrów, z Jerzym Stolarowem przegrał niesławnie.

Mecz był bez historii, denerwujący i rozbrajający wprost swym dziecin-nym poziomem. Polacy tracili większość punktów z błędów Stolarowa, czasem ze smeczów Hughana, któremu jednak smeczowanie ułatwili przeciwnicy. Holendrzy byli parą słabą, zdecydowanie gorszą, mieli mecz przegrany dziesięciokrotnie, i ostateczne zwycięstwo napewno najbardziej ich zdziwiło.

Początkowo gracze są nierozegrani i mecz rwie się co chwila prostymi błędami czy dublami autami. Przeciwnicy oddają swoje serwisy (!) do stanu 2:2, poczem Tłoczyński wygrywa swoje podanie i serwis Hughana. Ładna piłka Stolarowa przy siatce i kapitalne

z głębi kortu. Sam jeden pokonałby Holendrów, z Jerzym Stolarowem przegrał niesławnie.

Mecz był bez historii, denerwujący i rozbrajający wprost swym dziecin-nym poziomem. Polacy tracili większość punktów z błędów Stolarowa, czasem ze smeczów Hughana, któremu jednak smeczowanie ułatwili przeciwnicy. Holendrzy byli parą słabą, zdecydowanie gorszą, mieli mecz przegrany dziesięciokrotnie, i ostateczne zwycięstwo napewno najbardziej ich zdziwiło.

Początkowo gracze są nierozegrani i mecz rwie się co chwila prostymi błędami czy dublami autami. Przeciwnicy oddają swoje serwisy (!) do stanu 2:2, poczem Tłoczyński wygrywa swoje podanie i serwis Hughana. Ładna piłka Stolarowa przy siatce i kapitalne

zagraenie Tłoczyńskiego przynosi nam prowadzenie 5:2, potem jest gem suchy dla Holendrów i wreszcie 6:3.

Drugi set przejdzie do historii za swą długość, ale wynikło to nie z walki o piłkę, ale z licytacji błędów, w której przescigali się przeciwnicy. Holendrzy prowadzili 4:2 potem Polacy wyrównali. Tłoczyński ładnie smeczował.

Następuje zmienne prowadzenie do stanu gemów 15:15. Stolarow w tym momencie od czasu do czasu nie zadowolony. Potem Holendrzy zdobywają dwa gemy jeden suchy z serwisu Stolarowa.

W trzecim secie Holendrzy prowadzą początkowo 3:2, poczem Polacy wykorzystują widoczne u przeciwników zmęczenie i apatie i wykrwiają 6:3.

Bez przerwy zaczyna się czwarty set. Prowadzimy 1:0, potem Holendrzy 2:1, wyrównujemy na 2:2 mimo stanu 0:4, znów prowadzi Holendrzy z serwisu Stolarowa, zdobywamy jeszcze gema i oddajemy seta 3:6.

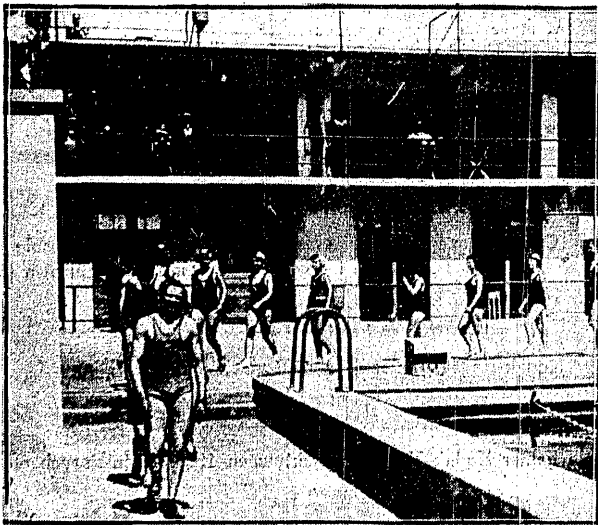
W piątym secie zaczynamy dobrze. Prowadzimy 2:0, potem 4:2 i 5:3. I tu zaczyna się fatalne błędów Stolarowa, który w tym decydującym momencie, gdy mecz jest widocznie wygrany przez nas, nie odbija ani jednej piłki. Holendrzy wygrywają cztery gemy, set i mecz.

Łacoste startuje po raz pierwszy na meczu Anglia — Francja, który będzie rozegrany bezpośrednio przed mistrzostwami Francji. Barw Francji bronią poza-tem Cochet, Brugnon, Borotra, Ber-

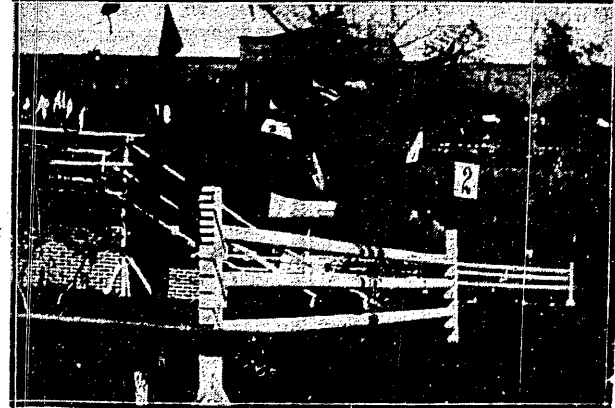
nard i Merlin, reprezentacja Anglii wystąpi w składzie Austin, Perry, Hughes, Gregory, Lee, Andrews, Olliff, Collins; Gregory i Collins mają grać w dublu w pucharze Davisa.



ZSPOL PIKARZY BERLINSKICH
Union Oberachonewski rozegrał dwa mecze w Warszawie remisując z Legią 1:1 i bijąc Polonię 3:1.



PLYWALNIA ZNOWU OTWARTA
Otwarcie reprezentacyjnego basenu w Warszawie połączone było z defiladą i zawo-
dami.



PLK. RÖMMELE ZNOWU NA STARCIE
Po dłuższej przerwie znakomity ten jeździec wziął znowu udział w zawodach konnych w Łazienkach.

Dwa mecze Unionu (Berlin) w Warszawie

Niemcy remisują z Legią 1:1 i zwyciężają Polonię 3:1

Refleksje z pobytu berlińskiego Unionu Oberschönweide w Warszawie nie są wesołe dla piłkarstwa warszawskiego. Remis 1:1 z Legią i pokonanie Polonii 3:1 przez drużynę, która w berlińskiej Oberlidze znajduje się obecnie na piątym miejscu tabeli nie jest dla "Polaków" bynajmniej pocieszeniem, zwłaszcza jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że mistrzostwo to rozgrywa się w Berlinie w dwu grupach.

Co innego, że Niemcy muszą się znać na rzeczy w dobrej formie i co najważniejsze — znają kardynalne przykazania gry w piłkę nożną.

Nie jest to rzecz jasna: futbol pierwszej klasy: brak mu szybkości, wybitnych akcji indywidualnych i wielkiego stylu. Wzory, na których jednak Niemcy oparli swą grę są niewątpliwie dobre: Union wie, co to stoping, co podanie piłki, co gra zespołowa.

A wszystko to razem okazało się wystarczające w zeszłym tygodniu, aby najlepsza drużyna Polska Legia uzyskała remis, a Polonia pokonała 3:1.

Na nie piątym miejscu Unionu w jednej z dwu grup Ligi berlińskiej i wyjątkowego wprost stanowiska Legii w mistrzostwach Polski sprawa przedstawiła się dla nas wprost katastrofalnie. Okazało się bowiem, że Niemcy w swych wadomościach piłkarskich zrobili krok siedmiomilowy, podczas gdy my raczej cofnęliśmy się w rozwoju.

W każdym razie byłoby nam bardzo zadawaleni, gdyby ogół naszych drużyn ligowych, oparty był na takich jak Union podstawach gry. Wierzylibyśmy wtedy w rozwój i piękne perspektywy przyszłości, przyszłości nie tylko dla czarna chmura nieuchwa i przytępiwizmu.

UNION — LEGIA 1:1 (1:1).
Union: Hölmke; König, Grahl, Hallex, Dziukowski, Klauze; Kunze, Meier, Franke, Ticke, Ulrich.

Legia: Głowacki (Adamowicz); Martyna, Ziemia (Zajackowski); Szafer, Cebulak, Przedziecki II (Nowakowski); Rajdek, Przedziecki I, Nawrot, Latusiński, Zajackowski.

Gra na początku jest interesująca: o przypadkowych kopnięciach piłki nie ma prawie mowy; każda akcja jest prowadzona z myślą, każde podanie starannie i lozowane.

Niemcy uzyskują przewagę w polu dzięki lepszej grze zespołowej; natomiast Polacy prawie wszystkie pojedynki indywidualne rozstrzygają na swą korzyść.

Obaj bramkarze przez długi czas próżnia — wszystko kończy się na przedpolach. To też do strzelania biorą się środkowi pomocnicy: pierwszy wali na bramkę Dziukowski, potem po przytomnej rozbójnicy Głowacki.

Ruch bije Meteor z Pragi 4:1
KATOWICE, 16.5. — Tel. wł. — W drugim dniu turnieju piłkarskiego w Król. Hucie spotkały się AKS Amat. Kl. Sport — KS Chorzów z wynikiem 3:3 (1:2). Drugie z rzędu najbardziej atrakcyjne spotkanie Ruch — Meteor VIII (Praga) przyniosło w rezultacie sensacyjne zwycięstwo Ruchu nad zawodowcami czeskiemi w stosunku 4:1 (4:0). Już oddawna nie widziano na Śląsku tak dobrze grającej drużyny Ruchu we wszystkich liniach. Zawodowcy czescy ani na chwilę nie przedstawiali dla nich groźnego przeciwnika. Na zwycięstwo Ruchu złożyła się przede wszystkim wspaniała gra ataku oraz obu skrzydłowych: Włodarski i Urbana. Cztery bramki strzelił w pierwszej połowie Włodarski (2) i Urban. Goście ponieśli honorowy porażkę z karnego. Widzów około 4000. Ofiarowany na powyższy turniej puchar zdobył Chorzów.

W Parusowicach: Silesia — Rapid (Morawska Ostrawa) 3:2 (2:1) Pogoń (Katowice) — IFK 3:4 (2:2) 22 Mała Dąbrowka — Orzeł (Wieluń) 3:3 (0:1). Rybnik: KS 20 — KS 06 Katowice 2:3 (2:0).

Turniej piłkarski w Król. Hucie dał nast. wyniki: Ruch — Chorzów 4:0. Meteor VIII Praga — Amatorski 4:3. Goście z Pragi zademonstrowali grę na wysokim poziomie, tak, iż gospodarze

Wysłać pod adresem
Polskiego Komitetu Olimpijskiego
Warszawa — Wielka 11

Mecze ligowe
rozgrywane w dniu 22 i 26 maja

Kto wygra?
Trzy listy typowanych zwycięzców

	a	b	c
1. Legia — 2. Warszawian.			
1. Cracovia — 2. 22 pp.			
1. Czarni — 2. Garbarnia			
1. Warta — 2. Wisła			
1. Ruch — 2. Pogoń			
1. Warszawian. — 2. Cracovia			
1. Wisła — 2. 22 pp.			
1. Pogoń — 2. Czarni			
1. ŁKS — 2. Ruch			

Imię i nazwisko

Adres

kiego poprawia prawoskrzydłowy Kunze, ale bramkarz znów jest na sta nowisku.

Napad Legii próbuje się dostać pod bramkę gości, ale dobra pomoc, zwłaszcza prawy Hallex, gracz o typie dobrej klasy wiedeńskiej rozbiła wszelkie akcje w zarodku. Tymczasem po stronie Kunzego strzał Meiera znów zmusza elastycznego Głowackiego do trudnej interwencji.

Legia przychodzi wreszcie do głosu, atakując prawą stronę, gdyż Zaleczkowski na lewej zupełnie nie czystuje. Przebieg Rakka przynosi w 33 min. corner; piłka wedruje wolejem od Przedzieckiego do Nawrota, któ-

ry w przepięknym stylu strzela nie do obrony.

W pięć minut później błąd Martyny przynosi wyrównanie: Ulrich przecho dzi z piłką i wyrównuje z pełnego biegu na 1:1.

Legia opanowała powoli sytuację, ale ma pecha: wszystkie przyzwy czone sytuacje „likwiduje” „niezawodny” Zajączkowski. Na dwie minuty przed pauzą Nawrot znów strzela, ale nie z woleja, ale Hölmke nie daje się zaskoczyć i piłkę wypiszkowuje.

Po przerwie już w drugiej minucie naskutek kontuzji głowy opuszcza boisko na 20 minut Ziemia. Mimo to przewaga Legii rośnie z każdą minutą.

W 17 minucie dołącza. Przed sędzią p. Nawrockim drużyny ustawiły się w składach: Czarni: Kasprzak; Lemiszko, Chmielewski; Piłat, Czyżewski, Ficek; Drzymała, Żurkowski, Makuch, Janczura, Ostrowski.

Wisła: Seylhuber; Oleksik, Kotlar czyk II; Bajorek, Kotlarczyk I, Jęziorański; Balcer, Nawara, Reiman, Kisieliński, Stefaniuk.

Wisła atakuje z miejsca wytwarzając już w drugiej minucie groźną sytuację przez Balcera. Wykop Chmielewskiego na corner. Piłka wraca do środka.

Czarni dochodzą powoli do głosu. Strzał Makucha przechodzi o bok słupka. W 4-ej minucie znów groźna sytuacja pod bramką Czarnych. Rejman mia obronę i podaje Nawarze: ostry strzał odbija się od słupka. Czarni rewanżują się cornerem bez rezultatu.

Za chwilę Nawara mia Chmielewskiego i strzela ostro w prawy róg, Kasprzak broni z trudem. Centra Stefaniuka kończy się śliczna główka Nawary, zatrzymana przez bramkarza.

Wisła jest w ofensywie, a Czarni dochodzą do głosu dopiero po 20 minutach. Ataki są jednak mało groźne i kończą się zazwyczaj na polu podbramkowym.

W 25-ej minucie groźne zamieszanie pod bramką gości likwiduje strzał Stefaniuka obok słupka. Następnie seria ataków inicjowanych raczej przez pomoc, aniżeli nieza radnie grający atak Wisły.

Ostry strzał Kisielińskiego otwiera serię posunięć Wisły po pauzie. Wolny Chmielewskiego bity z 40 mtr. Seylhuber broni z trudem na corner. Wisła znów przechodzi do ataku: silny strzał Nawary przechodzi obok poprzeczki, gra traci na tempie.

W 23-ej minucie Makuch w zamieszaniu podbramkowym ładuje piłkę w siatkę; równocześnie gwizdek sędziego na ofside.

Obie drużyny nodniecone incydentem, zaczynają grać ostro. Strzał Janczury przechodzi obok słupka.

W 32-ej minucie decydujący moment spotkania: Wisła strzela pierwszą bramkę w tegorocznej kampanii ligowej. Poród ten odbył się w gorących okolicznościach: Balcer po kombinacji z Nawara wtaacza piłkę do bramki.

Goście protestują. Wytwarza się zamieszanie. Wreszcie sędzia idzie na środek boiska i poleca rozpoczcie gry. Zaczynają się targi i narady z sędzią i autowem. Publiczność głośno akompaniuje, wreszcie po kilkuminutowej przerwie gra toczy się dalej.

Czarni mają obecnie więcej z gry. Atakują ostro, aż do końca spotkania. W ostatniej minucie Balcer przebiega się niebezpiecznie, jednak bez rezultatu.

Telefonem ze Lwowa
LWÓW, 15.5. — Tel. wł. — Rozgrywki o mistrzostwo kl. A przyniosły w niedzielę w grupie drugiej wzmocnienie pozycji Sokola drugiego, który wygrał z Białym Orłem 2:1. Bramki dla Sokola zdobył Wróbel i

Fistrowa dla B. Orła Dzieciolowski. Sedziował p. Strzelecki. Sytuacja Sokola jest tem korzystniejsza, że równo cześnie utraciła Rewera jeden punkt grając z Ukrainą remisowo 2:2. Bramki dla Rewery zdobyli Magoński i Łycki dla Rewers Weber i Sobolewski.

Sędziował p. Seeman. W krótkie przerwie poprawiła Resowa swą pozycję zwyciężając Pogon 1:0. 21. przegraniem bramki dla Resovii zdobył Kius dla Pogoni Samson z karnego. Sedziował p. Kral. Lechia bawiła w Przemyslu, gdzie odniosła wartościowy sukces, zwyciężając Polonię 1:0.

Zawody towarzyskie Old Boy—Has monea przyniosły zwycięstwo „starym panom” w stosunku 4:3. Dla Old Boyów bramki zdobyli: Sawka, inż. Batsch, dr. Garbini, Harasymowicz, dla Hasmonel Grünberg dwie i Wolfstahl. Sedziował p. Sawicki.

LWÓW, 15.5. — Tel. wł. — W niedzielę odbyły się mistrzostwa kolarskie klubów lwowskich Zornanizowa no je wspólnie na szosie Janowskiej. Wyniki były następujące: bieg 50 km: 1) Kiczek (P) 1:45.08. 2) Szczotka (P) 1:45.26. 3) Kiesel (Jutr.) 1:46.42. 4) Bossak (P) 1:46.42 (P) 1:46.42. 5) Opiat (LTKM) 1:47.40. 6) Hnatyna (P) 1:47.53. 7) Ruff (Hass) 1:48.21.

LWÓW, 15.5. — Tel. wł. — W niedzielę i poniedziałek odbył się turniej tenisowy pomiędzy LKT i reprezentacją klubów lwowskich. Rozgrywki pierwszego dnia dały następujące wyniki: Pohoriles (LKT) — Lanter (Rep.) 6:1. 6:2. Węleszczukowa (LKT) — Turtelbaumowa (Rep) 6:4. 4:6. 6:4. Orzechowska (LKT) — Dmytrowna (Rep.) 6:4. 6:1. Kuchar, Jaworski (LKT) — Drapala, Lanter (Rep.) 4:6. 6:1. 3:1 (przerwana). Jaworski (LKT) — Drapala (Rep.) 6:2. 6:0.

Mecze ligowe
rozgrywane w dniu 22 i 26 maja

Kto wygra?
Trzy listy typowanych zwycięzców

	a	b	c
1. Legia — 2. Warszawian.			
1. Cracovia — 2. 22 p.p.			
1. Czarni — 2. Garbarnia			
1. Warta — 2. Wisła			
1. Ruch — 2. Pogoń			
1. Warszawian. — 2. Cracovia			
1. Wisła — 2. 22 pp.			
1. Pogoń — 2. Czarni			
1. ŁKS — 2. Ruch			

Imię i nazwisko

Adres

by pod koniec gry przeobrazić mecz na gre do jednej bramki.

Niestety wojskowi mają w nogach sobotni mecz z Polonią: są nieco za powolni, niezdyscyplinowani i niepełni w strzałach.

Niemcy bronią się umiejętnie, grupując większość swej drużyny pod swą bramką. Nie pomagają nieudolne zresztą przebiegi Rajdka, wózki Nawrota i strzały Cebulaka.

Mur oborny Unionu nie daje się przełamać do gwiazdka końcowego i mecz kończy się na remis 1:1.

Mecz ten Legii nie udało. Cała prawie drużyna grała poniżej formy. Specjalnie spadek jej widać było u

by pod koniec gry przeobrazić mecz na gre do jednej bramki.

Niestety wojskowi mają w nogach sobotni mecz z Polonią: są nieco za powolni, niezdyscyplinowani i niepełni w strzałach.

Niemcy bronią się umiejętnie, grupując większość swej drużyny pod swą bramką. Nie pomagają nieudolne zresztą przebiegi Rajdka, wózki Nawrota i strzały Cebulaka.

Mur oborny Unionu nie daje się przełamać do gwiazdka końcowego i mecz kończy się na remis 1:1.

Mecz ten Legii nie udało. Cała prawie drużyna grała poniżej formy. Specjalnie spadek jej widać było u

by pod koniec gry przeobrazić mecz na gre do jednej bramki.

Niestety wojskowi mają w nogach sobotni mecz z Polonią: są nieco za powolni, niezdyscyplinowani i niepełni w strzałach.

Niemcy bronią się umiejętnie, grupując większość swej drużyny pod swą bramką. Nie pomagają nieudolne zresztą przebiegi Rajdka, wózki Nawrota i strzały Cebulaka.

Mur oborny Unionu nie daje się przełamać do gwiazdka końcowego i mecz kończy się na remis 1:1.

Mecz ten Legii nie udało. Cała prawie drużyna grała poniżej formy. Specjalnie spadek jej widać było u

by pod koniec gry przeobrazić mecz na gre do jednej bramki.

Niestety wojskowi mają w nogach sobotni mecz z Polonią: są nieco za powolni, niezdyscyplinowani i niepełni w strzałach.

Niemcy bronią się umiejętnie, grupując większość swej drużyny pod swą bramką. Nie pomagają nieudolne zresztą przebiegi Rajdka, wózki Nawrota i strzały Cebulaka.

Mur oborny Unionu nie daje się przełamać do gwiazdka końcowego i mecz kończy się na remis 1:1.

Mecz ten Legii nie udało. Cała prawie drużyna grała poniżej formy. Specjalnie spadek jej widać było u

by pod koniec gry przeobrazić mecz na gre do jednej bramki.

Niestety wojskowi mają w nogach sobotni mecz z Polonią: są nieco za powolni, niezdyscyplinowani i niepełni w strzałach.

Niemcy bronią się umiejętnie, grupując większość swej drużyny pod swą bramką. Nie pomagają nieudolne zresztą przebiegi Rajdka, wózki Nawrota i strzały Cebulaka.

Mur oborny Unionu nie daje się przełamać do gwiazdka końcowego i mecz kończy się na remis 1:1.

Mecz ten Legii nie udało. Cała prawie drużyna grała poniżej formy. Specjalnie spadek jej widać było u

by pod koniec gry przeobrazić mecz na gre do jednej bramki.

Niestety wojskowi mają w nogach sobotni mecz z Polonią: są nieco za powolni, niezdyscyplinowani i niepełni w strzałach.

Niemcy bronią się umiejętnie, grupując większość swej drużyny pod swą bramką. Nie pomagają nieudolne zresztą przebiegi Rajdka, wózki Nawrota i strzały Cebulaka.

Mur oborny Unionu nie daje się przełamać do gwiazdka końcowego i mecz kończy się na remis 1:1.

Mecz ten Legii nie udało. Cała prawie drużyna grała poniżej formy. Specjalnie spadek jej widać było u

by pod koniec gry przeobrazić mecz na gre do jednej bramki.

Niestety wojskowi mają w nogach sobotni mecz z Polonią: są nieco za powolni, niezdyscyplinowani i niepełni w strzałach.

Niemcy bronią się umiejętnie, grupując większość swej drużyny pod swą bramką. Nie pomagają nieudolne zresztą przebiegi Rajdka, wózki Nawrota i strzały Cebulaka.

Mur oborny Unionu nie daje się przełamać do gwiazdka końcowego i mecz kończy się na remis 1:1.

by pod koniec gry przeobrazić mecz na gre do jednej bramki.

Niestety wojskowi mają w nogach sobotni mecz z Polonią: są nieco za powolni, niezdyscyplinowani i niepełni w strzałach.

Niemcy bronią się umiejętnie, grupując większość swej drużyny pod swą bramką. Nie pomagają nieudolne zresztą przebiegi Rajdka, wózki Nawrota i strzały Cebulaka.

Mur oborny Unionu nie daje się przełamać do gwiazdka końcowego i mecz kończy się na remis 1:1.

Mecz ten Legii nie udało. Cała prawie drużyna grała poniżej formy. Specjalnie spadek jej widać było u

by pod koniec gry przeobrazić mecz na gre do jednej bramki.

Niestety wojskowi mają w nogach sobotni mecz z Polonią: są nieco za powolni, niezdyscyplinowani i niepełni w strzałach.

Niemcy bronią się umiejętnie, grupując większość swej drużyny pod swą bramką. Nie pomagają nieudolne zresztą przebiegi Rajdka, wózki Nawrota i strzały Cebulaka.

Mur oborny Unionu nie daje się przełamać do gwiazdka końcowego i mecz kończy się na remis 1:1.

Mecz ten Legii nie udało. Cała prawie drużyna grała poniżej formy. Specjalnie spadek jej widać było u

by pod koniec gry przeobrazić mecz na gre do jednej bramki.

Niestety wojskowi mają w nogach sobotni mecz z Polonią: są nieco za powolni, niezdyscyplinowani i niepełni w strzałach.

Niemcy bronią się umiejętnie, grupując większość swej drużyny pod swą bramką. Nie pomagają nieudolne zresztą przebiegi Rajdka, wózki Nawrota i strzały Cebulaka.

Mur oborny Unionu nie daje się przełamać do gwiazdka końcowego i mecz kończy się na remis 1:1.

Mecz ten Legii nie udało. Cała prawie drużyna grała poniżej formy. Specjalnie spadek jej widać było u

by pod koniec gry przeobrazić mecz na gre do jednej bramki.

Niestety wojskowi mają w nogach sobotni mecz z Polonią: są nieco za powolni, niezdyscyplinowani i niepełni w strzałach.

Niemcy bronią się umiejętnie, grupując większość swej drużyny pod swą bramką. Nie pomagają nieudolne zresztą przebiegi Rajdka, wózki Nawrota i strzały Cebulaka.

Mur oborny Unionu nie daje się przełamać do gwiazdka końcowego i mecz kończy się na remis 1:1.

Mecz ten Legii nie udało. Cała prawie drużyna grała poniżej formy. Specjalnie spadek jej widać było u

by pod koniec gry przeobrazić mecz na gre do jednej bramki.

Niestety wojskowi mają w nogach sobotni mecz z Polonią: są nieco za powolni, niezdyscyplinowani i niepełni w strzałach.

Niemcy bronią się umiejętnie, grupując większość swej drużyny pod swą bramką. Nie pomagają nieudolne zresztą przebiegi Rajdka, wózki Nawrota i strzały Cebulaka.

Mur oborny Unionu nie daje się przełamać do gwiazdka końcowego i mecz kończy się na remis 1:1.

Mecz ten Legii nie udało. Cała prawie drużyna grała poniżej formy. Specjalnie spadek jej widać było u

by pod koniec gry przeobrazić mecz na gre do jednej bramki.

Niestety wojskowi mają w nogach sobotni mecz z Polonią: są nieco za powolni, niezdyscyplinowani i niepełni w strzałach.

Niemcy bronią się umiejętnie, grupując większość swej drużyny pod swą bramką. Nie pomagają nieudolne zresztą przebiegi Rajdka, wózki Nawrota i strzały Cebulaka.

Mur oborny Unionu nie daje się przełamać do gwiazdka końcowego i mecz kończy się na remis 1:1.

Mecz ten Legii nie udało. Cała prawie drużyna grała poniżej formy. Specjalnie spadek jej widać było u

by pod koniec gry przeobrazić mecz na gre do jednej bramki.

Niestety wojskowi mają w nogach sobotni mecz z Polonią: są nieco za powolni, niezdyscyplinowani i niepełni w strzałach.

Niemcy bronią się umiejętnie, grupując większość swej drużyny pod swą bramką. Nie pomagają nieudolne zresztą przebiegi Rajdka, wózki Nawrota i strzały Cebulaka.

Mur oborny Unionu nie daje się przełamać do gwiazdka końcowego i mecz kończy się na remis 1:1.

by pod koniec gry przeobrazić mecz na gre do jednej bramki.

Niestety wojskowi mają w nogach sobotni mecz z Polonią: są nieco za powolni, niezdyscyplinowani i niepełni w strzałach.

Niemcy bronią się umiejętnie, grupując większość swej drużyny pod swą bramką. Nie pomagają nieudolne zresztą przebiegi Rajdka, wózki Nawrota i strzały Cebulaka.

Mur oborny Unionu nie daje się przełamać do gwiazdka końcowego i mecz kończy się na remis 1:1.

Mecz ten Legii nie udało. Cała prawie drużyna grała poniżej formy. Specjalnie spadek jej widać było u

by pod koniec gry przeobrazić mecz na gre do jednej bramki.

Niestety wojskowi mają w nogach sobotni mecz z Polonią: są nieco za powolni, niezdyscyplinowani i niepełni w strzałach.

Niemcy bronią się umiejętnie, grupując większość swej drużyny pod swą bramką. Nie pomagają nieudolne zresztą przebiegi Rajdka, wózki Nawrota i strzały Cebulaka.

Mur oborny Unionu nie daje się przełamać do gwiazdka końcowego i mecz kończy się na remis 1:1.

Mecz ten Legii nie udało. Cała prawie drużyna grała poniżej formy. Specjalnie spadek jej widać było u

by pod koniec gry przeobrazić mecz na gre do jednej bramki.

Niestety wojskowi mają w nogach sobotni mecz z Polonią: są nieco za powolni, niezdyscyplinowani i niepełni w strzałach.

Niemcy bronią się umiejętnie, grupując większość swej drużyny pod swą bramką. Nie pomagają nieudolne zresztą przebiegi Rajdka, wózki Nawrota i strzały Cebulaka.

Mur oborny Unionu nie daje się przełamać do gwiazdka końcowego i mecz kończy się na remis 1:1.

Mecz ten Legii nie udało. Cała prawie drużyna grała poniżej formy. Specjalnie spadek jej widać było u

by pod koniec gry przeobrazić mecz na gre do jednej bramki.

Niestety wojskowi mają w nogach sobotni mecz z Polonią: są nieco za powolni, niezdyscyplinowani i niepełni w strzałach.

Niemcy bronią się umiejętnie, grupując większość swej drużyny pod swą bramką. Nie pomagają nieudolne zresztą przebiegi Rajdka, wózki Nawrota i strzały Cebulaka.

Mur oborny Unionu nie daje się przełamać do gwiazdka końcowego i mecz kończy się na remis 1:1.

Mecz ten Legii nie udało. Cała prawie drużyna grała poniżej formy. Specjalnie spadek jej widać było u

by pod koniec gry przeobrazić mecz na gre do jednej bramki.

Niestety wojskowi mają w nogach sobotni mecz z Polonią: są nieco za powolni, niezdyscyplinowani i niepełni w strzałach.

Rewja najlepszych pięściarzy polskich

w wielkich zawodach Polonii w Warszawie

Wielki turniej bokserki, urządzony przez Polonię, był imprezą udaną. Mimo kończącego się wyraźnie sezonu i mimo pięknej pogody, sala cyrku była przez oba dni przepiękna.

Prawie wszyscy z zapowiedzianych w programie zawodników — a była to śmietanka pięściarstwa polskiego — pojawili się na ringu. To też tak ilość walk, jak i renoma uczestników, były wielce okazałe. Niestety, nie odpowiadała im ilość. Obecnie jednak, kiedy obserwujemy staty i gwałtowny upadek naszego pięściarstwa, na poziom wyższy nas już nie stać. Niemniej, widzieliśmy cały szereg walk interesujących, gdyż żywo i ambitnie prowadzonych.

Bolączką było zachowanie się w dzwonek i sędziów. Jeśli decyzyje były naogół słuszne, i tylko w dwu czy trzech wypadkach zaważyły zbytbyto wzięły polityki „międzyokreślonej” — to kierownicy walki absolutnie nie zdali egzaminu. Raczej przeszkadzali bokserom, niż kierowali ich walką.

Zawody dały dość pełny przegląd naszych sił. W wadze muszej triumfował, pod nieobecność chorążego Wierzbickiego, Pasturczak z „Polonii”, bijąc w finale dość nieoczekiwanie Smęcha z C. W. S. Oficjalny mistrz Polski, Rosalski, który zresztą już dwa razy przegrał z Pasturczakiem, został przegrany eliminowany w przedbiegu, nieznacznie, ale niewątpliwie ustępując bardziej przemysłanemu walczącemu Poloniście.

W wadze koguciej przedbiegi dały zwycięstwo mistrza Polski Polusa nad Zbierskim po emocjonującej walce, w której Wierzbicki był już o włos od zdecydowanej porażki, po dwóch nokdoutach, wygrywając jednak w II rundzie k. o. i wypracowując zwycięstwo lepsze technicznie Kazimierskiego nad nieco za powolnym Borensztajnem. W wadze piórkowej, wielce nieefektownie i przypominającej raczej ułiczną bijatykę, Polus wygrał atut niebezpiecznego ciosu i większego temperamentu, paraliżując techniką i rutyną znajdującego się w psychizmie „nie w formie” Kazimierskiego.

W wadze koguciej, Borensztajn znokautował imponującą Zbierskiego w I rundzie. Najśmieszniej obsadzona była waga piórkowa. W pierwszym dniu mistrz Polski Rudzki łatwo wy-

punktował Andersa, nie mogącego sobie rady z szybkim tempem

Ślaska, a Cyran wygrał z Gos-

minucie walki i, mimo przewagi w 2-iej i 3-iej rundzie, utraczonego tere-

nu zdaniem sędziów nie odrobił. W finale Rudzki, dzięki agresy-

wności i statemu, choć dość bezplanowo wem uderzeniami, wyraźnie pobit zbył defenzywnego w tym wypadku Cyrana.

Waga lekka była obsadzona stosunkowo słabo. Triumfował tu ładnie walczący Bakowski, bijąc w pierwszym dniu bardzo wysoko Rozenbaum, a w drugim wyrażnie, choć nie bez pewnych trudności Wdowińskiego z Łodzi. Ostatni w pierwszym dniu eliminował Perna ka.

W wadze półśredniej zwyciężył pięknie i zasłużenie Arski, dzięki triumfom nad Pilińskim (Wilno) w pierwszym dniu, a Wysockim w drugim. Arski, zachowujący zawsze swą wspaniałą sylwetkę, górował bardzo wyraźnie nad obu przeciwnikami. Wysocki w 1-szym dniu pokonał znajdującego się zupełnie bez formy mistrza Polski Sewerniaka, walczący jednak tak jaskrawo faul, że właściwie powinien być od razu zdyskwalifikowany. Arskiemu poszło też dość trudno z tym walczącym niesłychanie nieczysto partnerem. Zdolał jednak postać go dwukrotnie na deski.

W wadze średniej odbyła się tylko jedna walka. Mistrz Polski Karpiński spotkał się w niej z Zajdlem Pierwsza runda równa. W drugiej Karpiński przechodził do generalnego ataku i zyskuje od razu znaczną przewagę. Jeden z jego sierpow rozciąga Zajdla w boku, poczem łodzią nim się poddała.

Jedyna walka w wadze półciężkiej było spotkanie mistrza Polski Wystracha z Wurmlem. Ślask potworzył zauważony przed tygodniem całkowity brak kondycji, jedynie dzięki niepowstrzymanej ambicji agresywności wyszedł ze spotkania jako — dość wprawny zresztą — zwycięzca. W trzeciej rundzie był on bowiem wielokrotnie na ziemi.

W wadze ciężkiej, w 6-rundowym spotkaniu, Stibbe wykazał się dobrą formą, górując stale i wyraźnie nad twardym, lecz jakże nie zreczynnym Wocka.

Podczas prezentacji zawodników przedstawiono na ringu Edwarda Rana. Znakomitego zawodowego „asa” publiczność powitała frenetycznymi oklaskami, a zawodnicy zgromadzeni mu spontanicznie życzyli owoce.

H. Gliner.

W. Junosza.

Zwycięstwo i porażka Jędrzejowskiej w Berlinie

Polka bije Horn, ulega Krahwinkel

BERLIN, 15.5. Tel. wł. Przegli. Sport. Podczas tropikalnego upału stanęły w niedzielę na głównym korcie Jędrzejowska i Horn do pierwszego półfinału. Młoda tennistka z Wiesbaden gra niezwykle pewnie jest wzorowa defenzywnie, jednocześnie elegancka i piękna optycznie. Horn jest znakomitą hokeistką, dlatego też ma świetny start do piłki.

Pełna emocji i dramatycznego napięcia to spotkanie trwało 7 kwadransów. Jędrzejowska atakuje z miejsca ostro. Szereg drajwów pada jednak o milimetry za linią. Przy stanie 3:3, nieoczekiwany opór przeciwniczki wyprowadza ją z równowagi, traci 3 gemy i seta 3:6.

W drugim secie Jędrzejowska nadal jest nerwowa i niezdeterminowana w wyborze taktyki. Horn prowadzi 2:1, potem 3:2. Trzeba zaniedbać ataków. Taktyka ta okazuje się zbawczona. Polka zdobywa 2 gemy. Przy stanie 4:4 mięknie obecnie piłki Jędrzejowskiej prowokują szereg siatek przeciwniczki. Set wygrany 6:4.

Po przerwie przypuszcza Polka znowu swój morderczy atak, gra jednak bardzo rozważnie i prowadzi 2:0, potem 3:1. Upał dokucza niemiłosiernie, ręce tennistek miedzą ze zmęczenia. Horn raz jeszcze zdobywa się na wysiłek i podcina do 2:3, lecz na tem koniec. Następuje cała gama świetnych uderzeń Jędrzejowskiej w których wyniku wygrywa ona mecz 3:6, 6:4, 6:2 wchodząc po raz pierwszy do finału turnieju berlińskiego.

W drugim półfinale, po niemiłej dramatycznej 2 godzinnej walce, triumfowała Krahwinkel nad Adamoff 3:6, 6:1, 8:6. Finał singla panów przyniósł sensacyjnie łatwe zwycięstwo Rodericha Menzla nad Brugnonem 6:4, 6:3, 6:3.

W półfinale gry podwójnej pań spotkał się reprezentacyjny dubel niemiecki Krahwinkel — Peitz z pa-

ra polsko-amerykańska Jędrzejowska — Corbiere. Po bardzo ładnej ciekawej grze zwyciężyły Niemki nieznacznie bo 7:5, 10:8. Peitz i Jędrzejowska grały beładnie w głębi kortu. Krahwinkel świetna przy siatce, natomiast Corbiere na tej samej pozycji wypadła dość nieszcześliwie, a luka i zgranie oraz rutyna pierwszego dubla Rzeszy zdecydowały o wyniku. Cyfrowo był przebieg tego spotkania jedynie swego rodzaju curiosum. Jędrzejowska Corbiere prowadziła 3:0, potem 4:1 i daruła seta 5:7. W drugim secie Niemki prowadziła po kilkunastu minutach 5:0. Jędrzejow-

ska nie traktuje już gry poważnie i strzela w swym stylu. Tymczasem jak „na złość” wszystko wychodzi, ani jednego błędu. Niemki w fałszywej taktyce grała na Polkę i równie przedko z 5:0 robi się 5:4. Teraz 3 meczebole, ale i z tego nic, za chwilę 5:5. Nie do wiary, już jest prowadzenie 6:5, ale właśnie teraz Jędrzejowska Corbiere prowadzi kolejno 6:5, 7:6, 8:7. Corbiere przegrywa pojedynkę z Krahwinkel i oddaje seta 8:10.

Do finału gry pojedynczej pań stają szósta rakiera świata Hilde Krahwinkel i Jadwiga Jędrzejowska. Krahwinkel zwyciężyła sto-

sunkowo nietrudno 6:4, 6:1. Zrozumiałem było, że Polka znudzona ciężkimi i szarpiącymi nerwy 3-setowymi meczami musi w pewnym momencie zawieść psychicznie. Moment ten przyszedł w finale mistrzostw Berlina.

Krahwinkel gra tak doskonale i pewnie, że pokonanie jej należy do najtrudniejszych zadań dla pierwszych rakiety świata. Przed smukłą tennistką z Essen ugiąć się musiała przecież cała niemal elita obu kontynentów, a między innymi Jacobs, Aussem, Godfree, Wittingstall i wiele innych. Polka zademonstrowała już teraz bezwzględnie piękniejszą grę, zbierając większość braw. Siła Niemki leży w jej ogromnym doświadczeniu, mądrej, przemyślanej ofensywie i absolutnym nieryzykownianiu.

Krahwinkel nadaje w pierwszym secie ton grze, zdobywa sukcesy, atakuje bardzo szczególnie, prowadzi 2:0. Po wyrównaniu i prowadzeniu przez Polkę 4:3, kilka przeholowanych ataków bez przygotowania najczęściej po zrywku przeciwniczki, zmuszają ją do oddania seta 4:6.

W drugim secie przynęca Niemka Jędrzejowską doświadczeniem. Polka próbuje wszelkich wariantów, wreszcie chwytając się systemu stosowanego w meczu z Horn, jednak Krahwinkel niezmieszona odbija wszystkie na środku kortu spadające piłki. Polka załamuje się nerwowo. Stan 1:1, do 1:6 dzieli tylko krótka przerwa.

Kłeski z Krahwinkel po tak wielkich sukcesach Jędrzejowskiej nie należy brać sobie do serca. Małej Polce, dziś wicemistrzyni Berlina, brak tylko doświadczenia i dwóch trzech dalszych turniejów, aby pokonać gładko nawet przeciwniczkę o klasie jej dzisiejszej pogromczyni. Brak jej ostatniego szlif.

H. Gliner.

W. Junosza.

Depesze zagraniczne

LONDYN, 16.5. — Tel. wł. — Anglia pokonała w puharze Davisa Rumunję w stosunku 5:0. W singlach Perry zwyciężył Mishu 6:0, 6:1, 6:1, a Poulietta 6:1, 6:2, 6:1; David Musial walczył, by pokonać Poulietta 7:5, 7:5, 6:1, a zwłaszcza Mishu 4:6, 6:0.

Obóz przedolimpijski na B elanach

Do drugiego obozu przedolimpijskiego dla lekkoatletów zostało już wyznaczonych 8-miu zawodników na ostatnim posiedzeniu zarządu PZLA. Z pośród pań udział wzięli: Weissówna, Konopacka, Schabinska i Breuerówna, z pośród panów: Kusociński, Heljasz, Nowak i Mikrut. Obóz rozpocznie się 17-go b. m., tegoż dnia o godz. 10-iej oczekiwane będzie na uczestników obozu przy dworcu głównym autobus CWFU. W obozie uczestniczyć będą również: Manteufelówna, Plawczyk i Siedlecki, którzy i tak będą na miejscu, studiując w CWFU.

Zaprawę prowadzić będzie trener Klumberg, kierownictwo nad całocią obejmie wiceprezes sportowy PZLA, kpt. Mierzejewski. Liczba uczestników zostanie jeszcze nieznacznie powiększona, narazie jeszcze wielu lepszych lekkoatletów nie brało udziału w zawodach i forma ich nie jest znana. W razie braku postępów, można by dać nadzieję wyjazdu do Los Angeles, poszczególni zawodnicy zostaną z obozu usunięci. (t).

Wytwórnia sportowa C. GRABOWSKI

WARSZAWA
Szpitalna 7
Tel. 246-47
poleca
**rakiety
piłki
kostjomy
lekkoflet.
obuwie
sportowe**
oraz wszelki sprzęt
gimnastyczny
Fachowa naprawa
rakiety

POTI
NOG, RAK, PACH
PO 4 UŻYCIU USUWA
EKSİKANS

8:6, 3:6, 6:4.
RZYM, 16.5. — Tel. wł. — Włochy prowadzi w spotkaniu o puhar Davisa z Hiszpanią w stosunku 2:1. W drugim dniu Hiszpanie Tejada, Maier zwyciężył Minerbi, del Bono 5:7, 6:2, 6:2, 6:4.

BERN, 16.5. — Tel. wł. — Szwajcaria pokonała Monaco w meczu o puhar Davisa w stosunku 3:2. W ostatnim dniu Landau (M) wygrał z Aeschlimannem 6:2, 9:7, 8:6, a Fischer (S) z Galepp 6:1, 6:1, 6:2.

Do trzeciej rundy zakwalifikowały się więc już Polska, Anglia, Japonia, Szwajcaria, Danja. Brak jeszcze wyników Irlandia — Węgry, Włochy — Hiszpania i Niemcy — Austria.

DREZNO, 15.5. — Tel. wł. — Reprezentacja Niemiec przegrała z Evertonem 2:3 (1:2).

BERLIN, 15.5. — Tel. wł. — Chelsea (Londyn) przegrała z teamem Victoria-Preussen 0:2.

MEDJOLAN, 16.5. — Tel. wł. — Carnera znokautował w III rundzie Niemca Schönratha.

SZTOKHOLM, 16.5. — Tel. wł. — Szwecja pokonała Finlandię w meczu piłkarskim rozegranym wobec 22.000 widzów i członków kongresu FIFA, w stosunku 7:1 (4:1). Pierwsza bramkę strzelił Finowie.

PARYŻ, 16.5. — Tel. wł. — Motherwell (Szkocja) pokonał Racine Club de France 5:0. Bohemians — CA Cannes 2:1 w puharze Sochaux — AC Cannes — Red Star Olympique 3:3 (1:3).

LONDYN, 16.5. — Tel. wł. — W czwórmeczu lekkoatletycznym zwyciężył Achilles Club przed Stade Français; Melocariaw (Szkocja) i Berliner SC; Niemiec Maier wygrał skok w dal 692; 110 mtr. płotki wygrał Burghley 15:3 przed Trossbachem.

WIEDEN, 16.5. — Tel. wł. — W turnieju świątecznym wyniki były następujące: WAC — Hungaria 5:2; Slavia — Rapid 1:0; WAC — Slavia 4:1; Rapid — Hungaria 4:1.

HELSINKI, 16.5. — Tel. wł. — Na zawodach lekkoatletycznych bracia Järvinen świąteczny triumf. Matti rzucił oszczepem 71:35; Kalle kula 14:93; Achilles skoczył w dal 688, przebiegł 110 mtr. płotki w 15:7, a 100 mtr. w 11.1.

Pewna sensacja w puharze Davisa, która nie rokuje wielkiej kariery Włochom, jest nieznaczna wygrana z Egipcjanem w stosunku 3:2. Po pierwszym dniu prowadzi Włoch 2:0, przegrany Stefan pobił Grandguillaota a Minerbi — Włoch. W drugim dniu bracia Grandguilliot pokonał Sertorio, del Bono w czterech setach 6:2, 6:3, 5:7, 6:4. W ostatnim dniu wyrównał dla Egiptu Grandguilliot bijąc Minerbi 1:6, 3:6, 6:1, 6:4, 6:4. a Stefani dopiero po ciężkiej walce ustalił zwycięstwo, bijąc Włocha 7:5, 6:4, 6:1.

Dania pokonała już Jugosławie w meczu o puhar Davisa prowadzi bowiem 3:0. Nie przyszło jej to jednak łatwo: Henriksen wygrał z Schaffierem 1:6, 0:6, 6:1, 13:11. Ulrich z Kukuljivicem 8:10, 6:3, 7:5, 6:2. Henriksen, Ulrich wygrali wreszcie z Schaffierem, Kukuljivicem 6:4, 5:7, 6:4, 6:4.

AZS mistrzem Polski

Sztafeta Warty pokonana w rekordowym czasie

ŁÓDŹ, 16.5. — Tel. wł. — Finał drużynowych mistrzostw Polski w lekkiej atletyce, bieg sztafetowy 3x1000 rozegrany został dziś w Łodzi. Na starcie stanęły dwie sztafety prowadzące w ogólnej punktacji różnicą jednego punktu poznańskie Warty i dwie stołeczne AZS-u. Reprezentacyjne trio Warty ustabilizowane było brakiem swego asa Binakowskiego, który zachorował.

Przez pierwszy kilometr Pawlak i Jaworski biegali prawie razem, do piero na finiszu Jaworski wyprzedził przeciwnika i wywalczył dla Kuźmickiego 8 metrów przewagi. Ten biegnie wspaniale i uzyskał systematycznie przewagę nad Kędzią. Przy zmianie sztafety odległość wynosiła dobre 50 metrów. Te

raz na bieżnie występuje Kostrzewski i wywalczył na Leśnickim jeszcze 30 metrów, przychodząc do mety w czasie nowego rekordu Polski — 7.51. Warunki biegu były dla lekko idealnych: bieżnia nieco za pianoczysta, wiatr boczny. Czas sztafety poznańskiej wynosił 8.04.1. Trzecie miejsce. 3) Warta II. 4) AZS. II.

Punktacja za sztafety wynosi AZS — 30, Warta — 26, co złączone z punktami ogólnymi spotkań daje sztafeta 230.5 do 227.5 na korzyść AZS, który w ten sposób zdobył tytuł drużynowego mistrza Polski. Warta wniosła protest, motywując go tem, że sztafeta AZS nie została w przepisowym czasie zgłoszona.

Rewja atletów polskich

Na sztuczny torze żywiarskim odbyły się w dniach 15 i 16 maja mistrzostwa atletyczne Polski. Do zawodów zgłosiło się 116 zawodników ze Śląska, Warszawy, Krakowa, Łodzi, Poznania, Lwowa i Pomorza. Zawody rozegrano na 2-ch specjalnie przygotowanych ringach. Wyniki w podnoszeniu ciężarów są następujące: Waga kogucia: 1) Krist (S) 216 kg, 2) Kłowiak (Kr) 195 kg, 3) Małkiewicz (W) 160. Waga piórkowa: 1) Rusek (S) 247.5,

charczykiem (S) i Tuszyńskim (Pom.) waga półśrednia: 1) Kiela (W) przed Rejniakiem (W) i Jaworskim (Kr); waga średnia: 1) Galuszka (S) przed Błażką (S) i Małkiewiczem (W); waga półciężka: 1) Romirski (L) przed Fakiewiczem (W) i Hebda (W).

SKRZYŃKA POCZTOWA

P. P. Kierownikom zespołu piłkarskiego Legii (Warszawa) składa redakcja serdeczne podziękowanie za miłą pocztówkę z Morawskiej Ostrawy. P. K. Cz. Aleksandrów, Danja wygrała 6:4, 7:9, 3:6, 6:3, 6:4. P. F. Lew., Gdańsk. Obszerniejszych sprawozdań zamieszczamy nie możemy, o fotografii prosimy. P. Tad. Weg. W-wa. Zaszczoł przeoczenie. O tem, że Kusociński zaczął

biegać w barwach Sarmaty wiemy.

P. Zet-Ka, Kłecze. Prosimy podać nazwisko i adres, celem wysłania legitymacji.

Wychowanek Izb Rzemieślniczych Św. Antoniego. Dziękujemy za pamięć i życzenia dalszych postępów w pracy. Niestety, wyników zamieszczamy nie możemy z powodu braku miejsca.

Przedstawicielstwa: Warszawa — Andrzej Przeworski i S-ka Czackiego 16 Bydgoszcz — J. Winning, Piotra Skargi 3. Katowice — M. Smuda, Jordana 10. Łódź — Karol Kuster i Synowie, Piotrkowska 165. Poznań — Marjan Maik, Wrocławska 14. Udańsk — „Motor” Danzig. Samtgasse 8. Kraków — Zygmunt Łodziński, ul. Długa 5. Wilno — F-a „Start”, ul. Królewska 1.

Święta w Poznaniu

POZNAN, 16.5. — Tel. wł. — Święta przeszły w Poznaniu niezwykle spokojnie, nie przynosząc spotkań o większym znaczeniu.

W pierwsze święto odbyły się z okazji 10-lecia Poznańskiego TC i M. kolarskie wyścigi szosowe. Na 100 km na trasie Poznań — Pniewy — Poznań, zwyciężył Komorniczak (PTCM) w 2 godz. 54 min. 13.4 sek. 2) Skowroński (HCP) 2:57.30, 3) Kępiński (So kół) 2:57.31. Na 26 startujących bieg ukończyło 15-tu. Na 40 km na trasie Poznań — Tarnowo — Poznań: 1) Pietras (Gniezno) 1 g. 34 m. i Szymanski.

W drugie święto odbyło się otwarcie sezonu pływackiego na nowej pływalni P.O.Z.

Mistrz poznańskiej A-klasy, Legia, gościł mistrza Śląska — Naprzód (Lipiny), z którym na stadionie miejskim rozegrał mecz z wynikiem 0:0.

W tenisowym turnieju otwarcia AZS, w finałach były wyniki: Warmiński — Tomaszewski 6:3, 6:3, 6:4. Podwójna: Beldowski, Tomaszewski — Siliński, Walski 6:3, 6:2, 6:1. Panie: Węglówna — Radajewska 6:4, 6:2; Mieszana: Zolowa, Warmiński — Wci główna, Popiel 6:3, 6:2.

Skład Polski na mecz z Jugosławia ustalony będzie w nadchodzącą środę. Kapitan związkowy p. Kaluza był w Warszawie i Krakowie. Konieczność wczesnego ustalenia składu zaszła ze względu, że imienne paszporty dla graczy muszą być wyrobione już w bieżącym tygodniu i po meczach niedzieli 22 maja mogą zająć jedynie drobne zmiany.

Na zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo kl. A Lwowa Kłuk skoczył o 1-tym 358.

Mistrzostwa warszawskiej kl. A. Świt — AZS 4:1. Skoda — Makabi 6:1, Gwiazda — Marymont 2:0. Skra — Znicz 1:1, Legia — Polonia 2:0.

LWÓW, 16.5. — Tel. wł. — Pogoni — 22 p. p. 3:1 (0:1). Do zawodów towarzyskich wystąpiły drużyny z rezerwami. Jedną bramką była dziełem Zim miera. Bramkę honorową dla siedzących zdobył przed pauzą Świętosławski.

KATOWICE, 16.5. Tel. wł. W międzynarodowym turnieju tenisowym pierwsze miejsce zajął Czech Vodiczka, który pokonał w finale mistrza juniorów czeskiego Pachovskiego. Sensacją zawodów była porażka Witmana z Liblingiem, który uległ jednak Pachovskiemu.

TABELA LIGOWA

gier	pkt.	st.br.
1. Legia	6	12
2. Pogon	5	8
3. ŁKS	6	7
4. Czarni	6	7
5. Garbarnia	5	6
6. Cracovia	5	5
7. Polonia	6	5
8. Ruch	6	4
9. 22 p. p.	6	4
10. Warta	6	3
11. Warszawianka	5	3
12. Wisła	4	2

„START” sportowa

WARSZAWA, CHMIELNA 26
TEL. 295-95

KOSTJUMY KAPIELOWE
weln. impregn. od zł. 12.50

**Rakiety, piłki, pantofle
tennisowe**

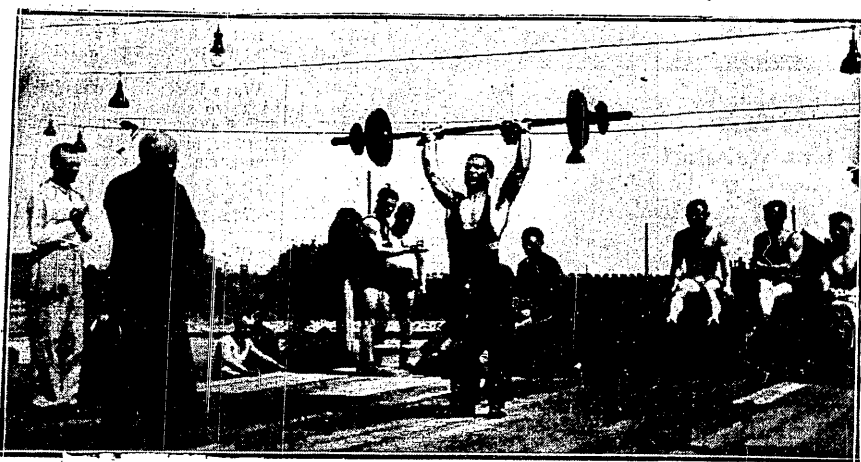
Cenniki wysyłamy bezpłatnie

SIATKOWKI od 425

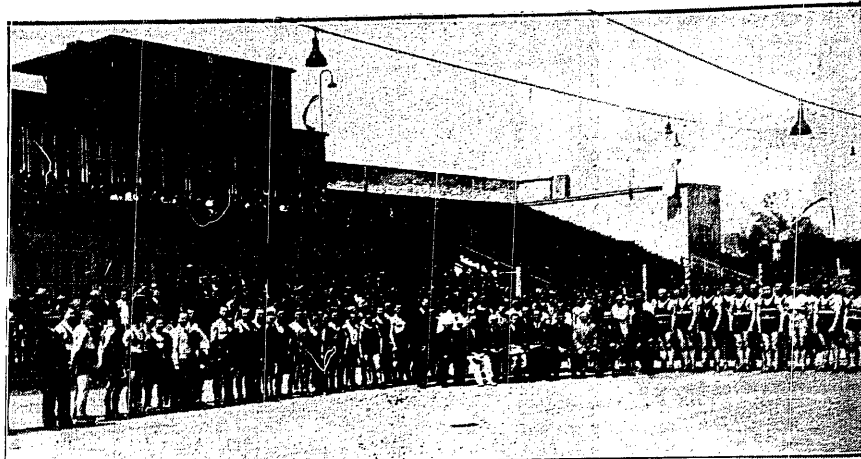
siatki tenisowe i bramki poleca
wytwórca „Lukla” Marszałkowska
135, tel. 726-28

Jędrzejowska bije 4-tą rakietę świata

Amerykanka Jacobs pokonana przez Polkę w ćwierćfinale turnieju berlińskiego



W ŚLADY ZNAKOMITEGO RIGOULOTA.
Skalec (śląsk) podczas zawodów o mistrzostwo Polski w Katowicach.



REWJA NAJLEPSZYCH ATLETÓW POLSKICH W KATOWICACH
miała miejsce z racji dorocznych zawodów o mistrzostwo.

Berlin, 13 maja.

Trzynasty dzień miesiąca i w do datku piątek; sport polski może sobie jednak życzyć takich „trzy-nastych piątków” jaknajwięcej. Poraz pierwszy podczas turnieju Rot-Weissu wystąpiło w pełni blasku słońce, a z nim przyszedł wielki dzień polskiego tenisu, naj-większy nasz sukces w dziejach białego sportu. Jadwiga Jędrzejow-ska pokonała Helen Jacobs. Ma-łej utalentowanej Polce, w któ-rej wielu ośle jeszcze widziało tylko „nadzieję” udał się wielki rzut; zwycięstwem swym nad słyn-ną Jacobs, czwartą rakietą świa-ta, a drugą Ameryki, dowiodła, że należy do elity świata, że w sto-sunku do tej elity możliwości jej są nieograniczone i że jest na-prawdę najbardziej utalentowaną tenisistką współczesną. Teniso-wi polskiemu dała Jędrzejowska pierwszy jego wielki sukces, suc-ces światowy.

Jako pierwszy ćwierćfinał od-było się spotkanie Jędrzejowska-Jacobs. Jadzia stanęła na korcie nie mając nic do stracenia i dlate-go może zagrała najpiękniejszy mecz swego życia. Było to mordercze spotkanie; przez 5 kwad-ransów zmagaly się nerwy, mies-nie i mózgi Amerykanki i Polki. Je-drzejowska okazała się odporniejsza nerwowo i zwyciężyła po przepięknej, emocjonującej grze.

Dla pierwszego seta brak super latywów. Jadzia rozpoczyna w go-nie nielentem tempie forhendami. Goni drajwami, plasowanymi forhendami, czy ścietymi bakhandami Amerykankę po całym placu. Wszyst-ko udaje się, aż oczom nie chce się wierzyć! Co chwila burza o-

klasków, co chwila przecią-gie chóralskie — „schööön!” Polka prowadzi 1:0, potem 3:1, od-daje serwis, aby po chwili odebrać kompletnie skonsternowanej Ja-cobs przy kolejne gemy i wygrać seta 6:2. Na trybunach zdumienie. Drugi set. Jacobs gra znakomicie, przechodzi z defensywy do ofensywy. Ale i Polka atakuje nadal, gra zbyt często na forhand, a replika Amerykanki w formie

ścietych czopów jest niezwykle niebezpieczna. Na trybunach trze-sie się wszystko z podniecenia. Komentujcie to jak chcecie, ale ca-ły tenisowy Berlin, pragnął zwycięstwa Polki! Tymczasem set jest niezwykle denerwujący. Każ-da z przeciwniczek wygrywa swój serwis: 1:1, potem 2:2, 3:3... 4:4... Jędrzejowska jest przez moment zbyt pewna zwycięstwa. Trochę ryzykanczwa kosztuje ją własny

serwis, a Jacobs wygrywa i swój i kończy seta 6:4. Przeciwniczki stania się z wy-czerpania. Amerykanka prosi o dziesięciominutową przerwę i zni-ka w szatni. Ostatni set. Jacobs za-cyna. Prowadzi 1:0 z 1:1, wyme-cza na 4:1. Duch walki zdaje się wytracać z rak Polki tak pewnie niemal zwycięstwo. Przy zmianie kortu rzuca ona w naszym kie-runku: „zaczynam grać!”. Przy-

znajemy się ze skrucą do niedo-wiarstwa. Ale też trudno było wierzyć; przeciwniczka prowadzi w 3 secie 4:1; i to jaka przeciwniczka. Helen Jacobs! A jednak stała się rzecz niemo-żliwa. Nie chodzi nam w tej chwili o zwycięstwo. Ale Jędrzejowska znalazła to, czego (może jedy-nie!) brakło jej w całej karierze: taktykę. Nareszcie posłuchała ra-dy Neppach, Reznick i tyłu inn.,

które potrafiły uchwycić istotę gry Jacobs. Ustawia się Polka na korcie i odbija tylko piłki; nie tyl-ko odbija i już, suchy gem, 4:2. Czy wytrzyma, czy uda jej się tak dalej? Po chwili znów to samo, wielkie, proste odbicie, albo łob za łobem, 40:15 i już jest 4:3. Jacobs zdezerorientowana, rozpaczliwie szu-ka sposobu na taktykę Polki, odpo-wiada tem samem, ale nie pomaga. Traci nerwy, irytują ją te nieocze-kiwane proste, ale bezbłędne piłki, któryś tam raz zawsze pośle je w siatkę, 4:4 i grobowa cisza. 5:4 dla Jędrzejowskiej, 40:15 i meczbol, pierwszy i ostatni. Jędrzejowska, chce pokazać, że potrafi grać ład-niej, jeśli nie dyktuje konieczność i kończy przepięknie plasowanym drajwem. Mecz wygrany 6:2, 4:6, 6:4. Radości i gratulacjom niema końca.

W innych ćwierćfinałach Krah-winkel pokonała z łatwością Dun-ke Stöckel 6:1, 6:1, a grająca w nadformie Adamoff wyeliminowa-ła Hammer 6:3, 6:0. Pozostaje spotkanie Horn — v. Reznick, które wyeliminuje półfinalową przeciwniczkę Polki.

Tego pamiętnego dnia sędzonym było Jędrzejowskiej jeszcze raz zwyciężyć, tym razem w pierw-szym donbłu z Amerykanką Cor-biere przeciw duńskiej parze Stöc-keł — Hastrup. Stöckel grała świetnie z głębi kortu, jej partner-ka jest bardzo słaba. Jędrzejow-ska popierana (czasowo) zreczn e przez Corbiere przy siatce, mogła wyładować temperament, po emo-cjach meczu z Jacobs. Para polsko amerykańska zwyciężyła 6:2, 6:2, kwalifikując się do ćwierćfinału.

H. Gliner.

Rozmowa z dr. Andrejowiczem

Sekretarz Jugosłowiańskiego Zw. P.N. o przygotowaniach do meczu z Polską

Równocześnie z wiadomościami o przygotowaniach Jugoslawii do meczu międzypaństwowego z Polską, podanymi przez „Przeгляд Sportowy”, nadeszła do Krakowa wiadomość o przy-jedzie dr. Andrejowicza, genera-lnego sekretarza Jugosłowiań-skiego Związku Piłki Nożnej. W przejeździe do Sztokholmu, do-kąd udał się on na kongres Fify, zatrzymał się tu dr. Andrejowic na jeden dzień.

— Trzeba korzystać z okazji, wszak tutaj możemy się dowiedzieć „ze źródła” co sądzi nasi najbliżsi przeciwnicy o spotkaniu, jakie są ich plany i jak wy-głada ich drużyna. Rozmowa te-lefoniczna, przebiegnięcie kilku-nastu schodów i za chwilę sie-dzę już w pokoju hotelowym, le-gitymując się ostatnim numerem „Przeglądu”.

— Co sądzi pan o zbliżającym się spotkaniu naszych piłkarzy? — Na samym wstępie muszę podkreślić, iż wielu graczy, któ-rych Panowie w swym artykule wymieniali, nie będzie mogło grać przeciw Polsce. Jakkol-wiek słusznie podkreśliliście, iż są to podpory naszej jedenastki, to jednak ci gracze, którzy prze-bywają stale w Szwajcarii nie przyjadą na mecz z Polską. Klub-y ich Grasshoppers i Urania, grają wtedy mistrzostwa i nie mogą ich zwolnić.

Skład naszej drużyny będzie przypuszczalnie następujący: w

bramce Spasic (Jugoslavia — Beograd, który jest ostatnio w

doskonałej formie i któremu za-wdzięczamy dobre wyniki w Hi-

Pierwsze dni turnieju

Berlin, 12 maja.

Oblicze czwartkowego dnia na-strajako raczej do bridge’a, niż do gry w tenisa. Beznadziejna pogo-da i mizerny program przeczdyli-ły nielitościwie szeregi entuzja-stów. Dla Jędrzejowskiej był to dzień poświęcony mixtom. Wraz z Frenzem zmierzyła się ona prze-dewszystkiem z duńsko - czeska kombinacją Hastrup — Blabol. Wi-cemistrzini Danii nie stanowi wi-żadnej konkurencji poważnej prze-ciwniczki, natomiast Blabol, mistrz juniorów czeskich, wyróżnił się bardzo mile, demonstrując ładną i skuteczną grę. Jędrzejowska — Frenz panowali niepodzielnie na korcie, zwyciężając bezapelacyj-nie 6:1, 6:1. Polka grała niemal bezbłędnie, Niemiec okazał się rutynowanym mixtistą.

W dwie godziny później rozpo-częło się przy stałe zmagającym się deszczu spotkanie Jędrzejow-skiej, Frenz przeciw Brugnon, Ja-cobs. Liczono się z łatwym zwycięstwem faworytów tej konkurencji, a omaal nie stało się inaczej. Jędrzejowska — Frenz zaczyna-ły doskonale i po krótkim czasie pro-wadzą 4:1. Set ten nie mógł ina-czej zakończyć się jak 6:1, ale

Frenza ogarnia nagła niepewność, która nie opuszcza go do koń-ca meczu. Robi on szereg dziecin-nych błędów, smuczyje kilkakrot-nie fatalnie. Przeciwnicy wygry-wają pięć kolejnych gemów i seta 6:4.

W drugim secie para polsko - niemiecka nawiązuje ponownie wal-ke, Frenz robi jednak tyle błędów, a Brugnon potrafi je tak wykorzy-stać, że starczy tylko do doprowadzenia do stanu 3:3, poczem Ja-cobs — Brugnon wygrywają mecz 6:4, 6:3. Szkoda, że Frenz, który zresztą głośno wyrażał niezadowo-lenie z siebie, tak nagle się zata-mał, bo o sukces nad niegrannymi przeciwnikami nie było trudno, a znaczenie jego byłoby wielkie. Je-drzejowska grała świetnego mixtr; ostrożnie, a jednak efektywnie i skutecznie. Baśń o braku u niej predestynacji do gry mieszanej jest stanowczo rozwiana.

W singlu panów nadal dzieje się wszystko normalnie. R. Menzel rozłożył Du Plaix 6:3, 6:2. U pań rozgromiła Jacobs unieruchomioną tusza Neppach 6:0, 6:2. Adamoff rozprawiła się niespodzianie łatwo z Peitz 6:2, 6:2.

H. Gliner.



NA ŻUŻLOWYM TORZE W KATOWICACH
Bogusławski, jeden z czołowych jeźdźców polskich, na wirażu.

NAJNOWSZA Z SERJI
„B a j e c z n y c h”
Czekolada „Bridge”
E. Wedel

Trzy wytworne smaki w jednej tabliczce

WROCLAW, 16.5. — Tel. wł. Mecz piłkarski mistrza Anglii Evertonu z re-prezentacją Niemiec dał wynik 3:3 (1:2).

Pierwsze mecze tenisowej „ligi” cze-skiej przyniosły niespodziewane zwycięstwo Siby nad Hechtem w stosunku 6:8, 3:6, 6:1, 7:5, 7:5. Menzel bez tru-du pokonał Kożeluhę 6:3, 6:4, 6:2.

INDUS I NIEMIEC
Madan Mohan i Prens po meczu o Puchar Davisa, który przyniósł zdecy-dowane zwycięstwo europejczykowi.

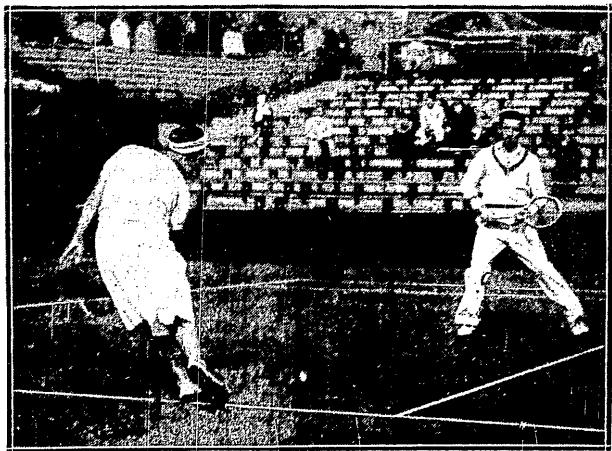


SCHERENS (BELGIA)

zwyciężył ostatnio wszystkich sprinterów świata z Michardem i Hansenem na czelę.



KOOPMAN SMECZUJE
podczas gry podwójnej na meczu Pol-ska — Holandia 4:1.



JACOBS I BRUGNON
podczas gry mieszanej w Berlinie gdzie m. in. wyeliminowali parę Jędrzejowską-Frenz.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filia: Jasna 10, t.l. 693-72.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI